

Osadzeni w kontekście

Patrycja Olichwiruk

Głównym przedmiotem zainteresowania kontekstualistów jest relacyjność. Jan Świdziński skupiał się na relacji, która definiowała niestałe znaczenie. Relacja ta może być rozumiana szeroko: poczynając od relacji przedmiotu z własnym znaczeniem, a kończąc na relacji artysty z odbiorcą. Jan Świdziński pisał o sztuce kontekstualnej, że „posługuje się znakiem, którego znaczenie zostaje określone aktualnym, pragmatycznym kontekstem”¹. Tym samym znaczenie nie może być ani stabilne, ani uniwersalne. Wszystko zależne jest od punktu odniesienia. Istotą kontekstualizmu są więc, oprócz szeroko rozumianych relacji, również czas oraz miejsce. Wszystkie te trzy aspekty, konieczne do spełnienia, stawiam ze sobą na równi. Człowiek jest także osadzony w kontekście, który wraz z upływem czasu może ulec zmianie. Na ten kontekst składa się otaczająca jednostkę rzeczywistość, w której żyje.

Teoria kontekstualizmu odnosi się do rzeczywistości nam współczesnej. Artyści tworzący w duchu kontekstualizmu nie skupiają się na estetycznym wymiarze, lecz tworzą narracje poruszające problemy najbardziej aktualne dla nich, a także dla nas – odbiorców. Wraz z upływem czasu, zarówno rzeczywistość, jak i relacja zmieniają się. Odbiór sztuki jest uzależniony od momentu jej recepcji – jest czasowo zróżnicowany. Każdy moment może być decydujący, a w konsekwencji – również codzienność może być kontekstualna. Każdy dzień wpisany jest w pewien kontekst. Pomimo rutynowych czynności nie jesteśmy w stanie całkowicie zaplanować swojego dnia. Nie wiemy, kogo spotkamy na swojej drodze i jaką nawiążemy relację z napotkaną osobą. Wracając jednak do artystycznych narracji, należy zwrócić uwagę na fakt, iż wraz z upływającym czasem poruszana problematyka może się zdezaktualizować lub, w sposób naturalny, zmienia się jej interpretacja. Nie jest to już ten sam kontekst, a tym samym nie ma też już tej samej relacji. Stan ten jednak nie opiera się na definitywnym zakończeniu, a raczej na otwartości i ciągłej zmianie wobec nowych znaczeń, nowych definicji. Czas jest bardzo istotny poprzez

» 1 J. Świdziński, *Sztuka kontekstualna (1)*, <http://swidzinski.art.pl/kontekst1.html> (16.03.2016).

jego powiązanie z miejscem. Przestrzeń ulega zmianie wraz z upływającym czasem, co oznacza też, że nigdy nie będzie taka sama. Można by stwierdzić, że jesteśmy świadkami przemijania. Świadomość tych przemian jest istotna ze względu na jej wydzźwięk w twórczości artystycznej. Jan Świdziński, w swoim manifestie ujął tę myśl w zdaniu: „Tworząc sztukę mamy świadomość, że skutki naszych artystycznych działań nie zależą wyłącznie od tego, co my jako artyści wykonujemy, lecz również od specyficznego kontekstu, w którym działamy”². Tym specyficznym kontekstem jest też właśnie przestrzeń, w której przyszło artystcie tworzyć. Nie jest to abstrakcyjne pojęcie, a realny kontekst, jakim jest aktualna rzeczywistość. To, na jakiej płaszczyźnie geograficznej żyjemy, w jakim środowisku, w jakim klimacie, jakie panują nastroje polityczne w kraju, w którym mieszkamy – wszystkie te aspekty mają znaczenie. Należałoby zbadać to, co nas otacza, w jakiej rzeczywistości przyszło nam żyć. Poznanie otoczenia jest istotne, aby móc świadomie korzystać z przestrzeni.

Dzieła współczesnych artystów nieraz wydają się do siebie podobne, jednak różnice kulturowe, które je dzielą, osadzają ich sztukę w określonym, często różnym od siebie kontekście. Zdaniem Świdzińskiego, te różnice stawiają odbiór sztuki w nowej, zupełnie innej sytuacji. Choć kontekstualizm odcina się od uniwersalności znaczeń, to tak naprawdę sama jego idea wydaje się (w pewien specyficzny sposób) uniwersalna. Odnosi się nie tylko do sztuki, ale również jest powiązana z życiem. Można ją odnieść i do człowieka, który rodzi się, wzrasta, uczy się i funkcjonuje w pewnym otoczeniu. Można by zadać pytanie nie o to, kim jest człowiek, ale kim staje się człowiek? Jedną z odpowiedzi jest fakt, że człowiek jest wytworem swojego środowiska, nauki czy filozofii, z którą się spotyka w swoim życiu. Nasze poglądy wynikają z naszych doświadczeń, są zmienne, ponieważ życie to ciągła nauka i kreowanie. Tym samym oznacza to, że wszyscy jesteśmy osadzeni w pewnym kontekście. Kulturowym, ekonomicznym, społecznym, socjalnym i religijnym. Podobnie jak sztuka jest w rękach twórcy i aby zrozumieć tę sztukę, trzeba przyjąć pewien punkt widzenia, tak samo ludzie są wytworem pewnego środowiska i aby zrozumieć ich działania, motywacje i cele, należy spojrzeć z perspektywy drugiej osoby, odnieść się do tego, co dana jednostka przeżyła.

Relacje międzyludzkie również aktywizują nas do tego, by osadzić się w kontekście. Wydawałoby się, że relacje te są uniwersalne, jednak to, jak je nawiązujemy, wynika w większości z naszego wychowania, które może być podobne, ale nigdy nie będzie takie samo. Również o kontekstualności relacji międzyludzkich świadczyć mogłoby to, że takie relacje są nieustannie zmienne. Wpływ na te zmiany mają zarówno czynniki ze-

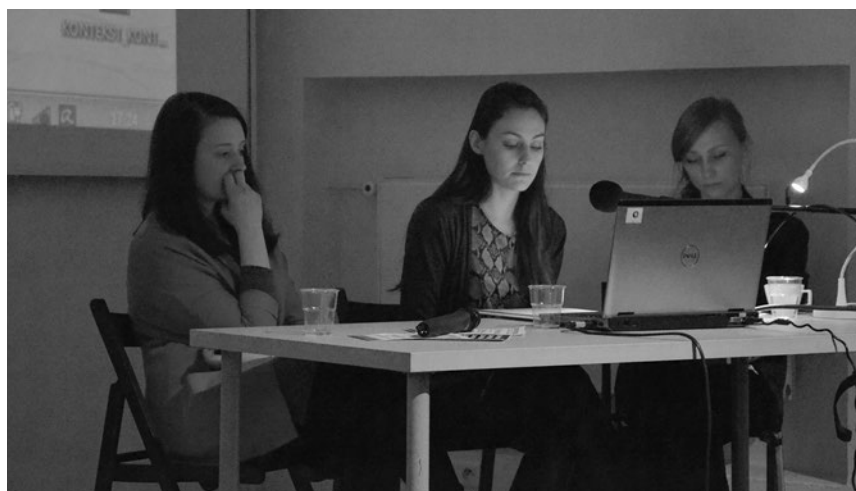
» 2 J. Świdziński, *Manifest sztuki jako sztuki kontekstualnej*, <http://swidzinski.art.pl/roznice.html> (16.03.2016).

wewnętrzne, jak i wewnętrzne. Oczywiście nie muszą to być zmiany diame-
tralne, rewolucyjne, chociaż i takie są możliwe, ale mogą to być również
zmiany tak delikatne, że na pierwszy rzut oka wydają się nam nawet nie-
zauważalne. Chociaż istnieje określenie „stabilności uczuć” czy „stałości
w uczuciach”, to jednak wydaje mi się, że relacje bardziej przypominają
drżenie lub sinusoidę. To, w jakie artyści uwikłani są relacje, ma ogromny
wpływ na ich twórczość. Emocje im towarzyszące, takie jak smutek czy
szczęście, mogą znaleźć odzwierciedlenie w ich działaniach artystycznych.
W koncepcji estetyki relacyjnej Nicolas Bourriaud zajmuje się pojęciem
„relacji” w odniesieniu do sztuki. Bourriaud stworzył teorię, w której
punktem wyjścia była sztuka zainteresowana sferą stosunków między-
ludzkich. Są to projekty artystyczne opierające się na współuczestnictwie
z odbiorcami. Przykładem sztuki relacyjnej, który Bourriaud przytacza
w swojej książce³, jest *Turkish jokes* duńskiego artysty Jensa Haaninga.
Owe dowcipy prezentował w miejscach publicznych, np. na przystankach
autobusowych w Oslo czy Berlinie. Były w języku tureckim, więc śmiali
się nieliczni. Jego prace są jak filtr, przez który widzimy osoby na ogół
niewidoczne. Ta praca nie tylko poruszała tematykę imigracji, asymilacji
mniejszości narodowych, ale też artysta nawiązał relację z grupą muzul-
mańskich emigrantów, z którą stworzył mikrowspólnotę. Teoria Nicolasa
Bourriauda wydaje się podobna do kontekstualizmu Jana Świdzińskiego.
Obydwie koncepcje odnoszą się zarówno do sztuki, jak i do życia. Rów-
nież w kontekstualizmie ważny jest wymiar relacji międzyludzkich. Dla
Bourriauda dzieło jest niepełne, gdy nie doszło do interakcji z odbiorcą.
Widz jest w tym przypadku „koniecznym warunkiem do spełnienia”, aby
można było mówić o sztuce. Dla Jana Świdzińskiego jako artysty per-
formance jest taką formą sztuki, która daje mu możliwość nawiązania
kontaktu z tymi, z którymi znalazł się w kontekście tego samego miejsca,
czasu i sytuacji. Różnicą jest jednak to, że Jan Świdziński nie zakładał
bezpośredniej partycypacji widza w swoich działaniach. Bardziej istotny
jest fakt samego przebywania ze sobą. Pomimo tej różnicy obie te teorie
dopełniają się w kontekście problematyki relacji.

Jak wynika z mojego tekstu, teoria Jana Świdzińskiego jest bardzo
uniwersalna, mimo że sam artysta zaprzeczał jej uniwersalności. Kon-
tekstualizm można by było potraktować niczym lustrzane zwierciadło,
w którym każdy z nas ujrzałby siebie, prawdę o sobie. Ujawniając kontekst,
w jakim jesteśmy osadzeni, jesteśmy tak naprawdę bardziej świadomi wła-
snej osoby. Analizując i poznając siebie oraz swoje doświadczenia, mamy
możliwość zrozumienia własnych motywacji, a także działań i zachowań
innych wobec nas. Również świadomość sztuki jest inna, gdy zdajemy sobie

» 3 N. Bourriaud, *Estetyka relacyjna*, tłum. Ł. Białkowski, Muzeum Sztuki Współczesnej
w Krakowie, Kraków 2012, s. 46.

sprawę z kontekstu, w jakim powstała. Chociaż świat ciągle się zmienia, wraz ze zmianami, jakie niesie cywilizacja, sprawiając, że panujące definicje ulegają dezaktualizacji, to relacje międzyludzkie czy też relacje odbiorcy ze sztuką zachowują podobny schemat. Człowiek jako istota tworząca sztukę i posiadająca zdolność myślenia abstrakcyjnego potrzebuje punktu odniesienia dla swoich idei i dążeń. Relacja ta, między obiektem a myślą, może być nazwana kontekstem. Wydaje mi się, że właśnie do zrozumienia tego schematu dążył Jan Świdziński, gdy tworzył podstawy swojej teorii. I to właśnie ten schemat jest prawdziwym duchem jego idei. ●



Daria Grabowska, Patrycja Olichwiruk, Paulina Brelińska



Jedna z prezentacji podczas konferencji